

Kuba: blokada wszech czasów

7 lutego 2015

17 grudnia 2014 r. w Hawanie i Waszyngtonie zapowiedziano przywrócenie stosunków dyplomatycznych między Kubą a Stanami Zjednoczonymi. „Nie znaczy to, że główny problem jest rozwiązany”, zauważył Raúl Castro. O ile bowiem Barack Obama zapowiedział otwarcie ambasady w Hawanie, o tyle tylko Kongres może znieść blokadę Kuby. Dławi ona gospodarkę tego kraju od 52 lat.

Pierwsze retorsje gospodarcze – redukcja importu cukru z Kuby – zastosowała w 1960 r. republikańska administracja Dwighta D. Eisenhowera, oficjalnie motywując to nacjonalizacjami gospodarki, przeprowadzanymi przez rząd rewolucyjny Fidela Castro. W 1962 r. John F. Kennedy rozszerzył retorsje i zadekretował blokadę, nazywaną embargiem.

Skutki były dramatyczne. Stany Zjednoczone zawsze były dla Kuby naturalnym rynkiem. W 1959 r. 73% eksportu kubańskiego szło na rynek północnego sąsiada, a od niego pochodziło 70% importu. W ciągu kilku tygodni ta wymiana handlowa zupełnie wyschła...

Retoryka uzasadniająca ten gospodarczy stan oblężenia ewoluowała wraz z upływem lat. W 1960 r. w Waszyngtonie eksponowano wyłączenie przedsiębiorstw amerykańskich. Od 1961 r. Biały Dom kładł nacisk na zbliżenie Kuby do Związku Radzieckiego. Później było to kubańskie poparcie dla latynoamerykańskich ruchów partyzanckich czy kubańskie interwencje wojskowe w Afryce.

W 1991 r. załamał się blok radziecki. Zamiast znormalizować stosunki z Kubą, Stany Zjednoczone wybrały zaostrożenie sankcji: teraz presja amerykańska miała przyspieszyć przywrócenie demokracji i sprzyjać poszanowaniu praw człowieka.

BLOKADA EKSTERYTORIALNA

Wtedy zaczął się największy kryzys gospodarczy w dziejach Kuby, który wynikał ze zniknięcia ZSRR, jej głównego partnera handlowego: w latach 1991-1994 kubański PKB zmalał o 35%. W 1992 r., trzy lata po objęciu urzędu prezydenta przez George'a H. Busha, Kongres amerykański uchwalił ustawę Toricelliego, która zaostrzyła blokadę. W szczególności nadała jej charakter eksterytorialny, a przecież prawo międzynarodowe tego zakazuje (a priori prawo francuskie nie ma zastosowania w Niemczech!). Odtąd wszelki statek zagraniczny, niezależnie od tego, skąd przypływa, nie może przypłynąć przez pół roku do Stanów Zjednoczonych, jeśli zarzucił kotwicę w porcie kubańskim. Innymi słowy, operujące w regionie firmy morskie muszą wybrać: albo handlują z Kubą, albo ze Stanami Zjednoczonymi. Na ogół dylemat ten ulega szybkiemu rozstrzygnięciu... Rezultat: wyspa, która z natury rzeczy zależy od transportu morskiego, musi płacić znacznie wyższą od rynkowej cenę za to, że przekonać do siebie zagranicznych partnerów handlowych. Ponadto ustawa Toricelliego nakłada sankcje na każdy kraj, który przychodzi Kubie z pomocą: jeśli np. Meksyk przyznaje Kubie pomoc w wysokości 100 mln dolarów, to Stany Zjednoczone zmniejszają o tyle samo swoją pomoc dla Meksyku.

W 1996 r., za prezydentury Billa Clintona, Kongres uchwalił ustawę Helmsa-Burtona, która do eksterytorialności dodała działanie wstecz. Tego prawo międzynarodowe również zabrania, ale to nie ma znaczenia. Ustawa nakłada sankcje na każde przedsiębiorstwo (a zatem również na przedsiębiorstwo amerykańskie), które zainstalowało się na majątku znacjonalizowanym po 1959 r. Gwałci ona również prawo amerykańskie, które z jednej strony stanowi, że wyłączenia są karygodne tylko wtedy, gdy gwałcą prawo międzynarodowe, a z drugiej strony stanowi, że w Stanach Zjednoczonych ścigać można kogoś za coś wtedy, gdy osoba poszkodowana posiadała paszport amerykański w chwili, gdy poniosła szkodę. Najczęściej żaden z tych warunków nie jest spełniony. Ustawa

odgrywa jednak doskonale swoją rolę, odstraszać wielu inwestorów od zainstalowania się na Kubie z obawy przed represjami.

O ile w 2000 r. amerykańskie lobby rolnicze wymusiło złagodzenie blokady tak, aby mogło sprzedawać produkty rolne na Kubie, o tyle towarzyszyły temu restrykcyjne warunki (trzeba płacić w gotówce, z góry, w innej walucie niż dolar i nie mając możliwości uzyskania kredytu). Cztery lata później administracja George'a W. Busha stworzyła Komisję Stanów Zjednoczonych do spraw Pomocy dla Wolnej Kuby (CAFC). Ta „pomoc” ma szczególny charakter, ponieważ chodzi o obłożenie Kuby kolejnymi sankcjami – zaczynając od ograniczenia podróży na wyspę.

Każdy mający zagraniczne pochodzenie mieszkaniec Stanów Zjednoczonych jest uprawniony do odwiedzania kraju, z którego pochodzi, kiedy i ilekroć zechce. Tymczasem od 2004 r. możliwości udania się na Kubę nie mają te osoby, które nie posiadają zezwolenia Departamentu Skarbu. Ponadto na Kubę można pojechać raz na trzy lata – a nie co roku, jak poprzednio – tylko na dwa tygodnie. Co więcej, trzeba zaświadczyć, że na Kubie nadal żyje co najmniej jeden członek rodziny. Nie może to być jednak kuzyn, stryj, siostrzenica, bo zgodnie z tym, jak administracja Busha zdefiniowała rodzinę kubańską w ustawodawstwie amerykańskim, sprowadza się ona do rodzeństwa, rodziców, dziadków i małżonków. Na żądanie Maxa Baucusa, wówczas senatora z Montany, Departament Skarbu poinformował w 2004 r., że w ciągu poprzednich 14 lat przeprowadził 93 dochodzenia związane z terroryzmem międzynarodowym. W tym samym czasie przeprowadził 10 683 dochodzenia, które miały na celu „uniemożliwienie Amerykanom korzystania z prawa do podróży na Kubę”. [1]

„Pomoc” przewidziana przez ekipę Busha to również kontrola wysyłek i wymiany pieniędzy. Osoba mieszkająca w USA, która spełnia wszystkie warunki konieczne do uzyskania zezwolenia na wyjazd na Kubę na dwa tygodnie, nie może wydać tam więcej niż

50 dolarów dziennie. Obywatele amerykańscy i mieszkańcy Stanów Zjednoczonych mogą wysyłać pomoc finansową członkowi swojej rodziny mieszkającemu za granicą w nieograniczonej wysokości. Natomiast obywatel czy mieszkaniec USA pochodzenia kubańskiego może posłać jedynie 100 dolarów miesięcznie. Jeśli osoba, której chce się udzielić pomocy, należy do Komunistycznej Partii Kuby, to w ogóle transfer jest zakazany.

W 2006 r. Komisja do spraw Pomocy Wolnej Kubie postanowiła przeszkodzić międzynarodowej współpracy medycznej Kuby – jest to ważne dla tego kraju źródło dewiz – zakazując eksportu do tego kraju wszelkiego amerykańskiego sprzętu medycznego, jeśli ma on być tam „używany w realizowanych na szeroką skalę programach medycznych, które są zaadresowane do turystów i pacjentów zagranicznych”. [2] Tymczasem większość światowej technologii medycznej jest pochodzenia amerykańskiego.

WIĘZIENIE ZA SZKLANKĘ RUMU?

Stopniowo eksterytorialne zastosowanie sankcji gospodarczych ulegało wzmożeniu, nieraz je ośmieszając. Japoński, niemiecki czy południowokoreański producent samochodów, który pragnie skomercjalizować swoje wyroby na rynku amerykańskim, musi najpierw wykazać Departamentowi Skarbu, że w jego samochodach nie ma kubańskiego niklu. Francuski cukiernik zamierzający przeniknąć na rynek pierwszego światowego mocarstwa gospodarczego musi udowodnić, że jego wyroby nie zawierają ani grama kubańskiego cukru. Amerykański turysta zapalający cygaro kubańskie lub popijający rum Havana Club podczas podróży do Francji naraża się na 10 lat więzienia oraz na grzywnę, która może wynieść milion dolarów.

W teorii? Uwaga – rzeczywistość nieraz przerasta fikcję.

W 2006 r. japońskie przedsiębiorstwo Nikon nie zezwoliło na wręczenie nagrody – wyprodukowanego przez nie aparatu fotograficznego – 13-letniemu Kubańczykowi Rayselowi Sosa Roja, choremu na nieuleczalną chorobę dziedziczną – hemofilię.

Chłopiec wygrał XV Konkurs Międzynarodowy na Dziecięcy Malunek Środowiska, przeprowadzany pod auspicjami Programu Środowiskowego Narodów Zjednoczonych (UNEP). Aparat zawierał amerykańskie części i Nikon nie chciał sprawiać wrażenia, że „handluje” z Kubą.

W lipcu 2007 r. hiszpańska linia lotnicza HOLA Airlines, która zawarła umowę z rządem kubańskim w sprawie przewozu pacjentów latynoamerykańskich cierpiących na choroby oczu na wyspę w ramach Operación Milagro, Operacji Cud, gdzie bezpłatnie ich operowano, musiała położyć kres swojej współpracy z Kubą. Kiedy bowiem poprosiła amerykańską firmę Boeing o naprawienie jednego z samolotów, Boeing zażądał od niej zerwania stosunków z Kubą. Boeingowi nakazał tak postąpić rząd amerykański.

W maju 2014 r. francuskiemu bankowi BNP Paribas wymierzono rekordową grzywnę w wysokości 8,97 mld dolarów (6,6 mld euro) za naruszenie w latach 2002-2009 embarga nałożonego przez Stany Zjednoczone na Kubę, Iran i Sudan.

Sankcje gospodarcze mają dramatyczny wpływ na ochronę zdrowia. Około 80% patentów w tym sektorze należy do amerykańskich wielonarodowych firm farmaceutycznych i ich filii, toteż Kuba nie może z nich korzystać. Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych do spraw Praw Człowieka podkreśla, że „restrykcje narzucone przez embargo przyczyniły się do pozbawienia Kuby życiodajnego dostępu do leków oraz nowych technologii medycznych i naukowych” [3].

Z dojściem Baracka Obamy do władzy coś drgnęło. W 2009 r. zniósł on ograniczenia podróży i wysyłek pieniędzy, wprowadzone w 2004 r. [4]. Oznaki otwarcia osiągnęły punkt kulminacyjny 10 grudnia 2013 r., podczas uroczystego pogrzebu Nelsona Mandeli – Obama i Raúl Castro uścisnęli sobie dłonie, co od razu uznano za wydarzenie „historyczne”.

Byli prezydenci James Carter i William Clinton kilkakrotnie dali wyraz swojemu sprzeciwowi wobec polityki prowadzonej

przez ich następców. „Nie przestałem żądać zarówno publicznie, jak i prywatnie położenia kresu naszej blokadzie gospodarczej Kuby w stosunku do narodu kubańskiego – zniesienia wszystkich restrykcji finansowych, handlowych i podróżnych”, oświadczył Carter po drugiej podróży na Kubie w marcu 2011 r. [5] Zdaniem Clintona, „absurdalna” polityka sankcji poniosła „totalne fiasko”. [6]

Izba Handlowa Stanów Zjednoczonych, reprezentująca świat biznesu i najważniejsze firmy wielonarodowe w kraju, również poinformowała, że „pragnie końca embarga”. [7]. New York Times potępił „zimnowojenny anachronizm”. [8] Konserwatywny przecież Washington Post był zgoła zjadliwy: „Polityka Stanów Zjednoczonych wobec Kuby poniosła fiasko. (...) Nic się nie zmieniło, poza tym, że nasze embargo bardziej niż kiedykolwiek ośmiesza nas i pokazuje naszą bezsilność”. [9]

Większość społeczeństwa amerykańskiego również sprzyja normalizacji stosunków z Kubą. Zgodnie z sondażem przeprowadzonym przez CNN 10 kwietnia 2009 r., 64% obywateli amerykańskich sprzeciwia się sankcjom gospodarczym wobec Kuby. Zdaniem firmy Orbitz Worldwide, jednej z dwóch największych internetowych agencji podróży, 67% mieszkańców USA chciałoby spędzić na Kubie wakacje, a 72% uważa, że „turystyka na Kubę wywarłaby pozytywny wpływ na życie codzienne społeczeństwa kubańskiego”.

W 2013 r., podczas dorocznej sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 188 państw spośród 192 potępiło po raz 22 z kolei sankcje gospodarcze wymierzone w Kubę, przypominając, że ponad 70% Kubańczyków urodziło się w tym ekonomicznym stanie oblężenia.

Tłumaczenie: Zbigniew M. Kowalewski

Źródło: [Le Monde diplomatique – edycja polska](#)

PRZYPISY

[1] „Baucus Calls Bush Cuba Policy «Absurd»”, U.S. Senate, 6 maja 2004 .

[2] C. Rice, C. Gutierrez, Commission for Assistance to a Free Cuba: Report to the President, lipiec 2006 r.

[3] Human Rights Council, „Situation of Human Rights in Cuba”, A/HRC/4/12, styczeń 2007 r.

[4] Zob. P. Howeltt-Martin, „Waszyngton – Hawana, odwilż w tropikach”, Le Monde diplomatique – Edycja polska, listopad 2014 r.

[5] J. Carter, „Trip Report by Former US President Jimmy Carter”, The Carter Center, 1 kwietnia 2011 r.

[6] Ch. Hitchens, „What Was Bill Thinking?”, Newsweek, 24 września 2009 r.

[7] US Chamber of Commerce, „Testimony on «Examining the Status of US Trade with Cuba and Its Impact on Economic Growth»”, 27 kwietnia 2009 r.

[8] Artykuł wstępny „Obama, Cuba and the OAS”, The New York Times, 3 lipca 2009 r.

[9] M. Kinsley, „The Cuba Embargo a Proven Failure”, The Washington Post, 17 kwietnia 2009 r.